

Broniek z Obidzy

(Dokończenie ze strony 11)

osoby trzecie i to bardziej dla nich powstał tomik, niejako wymuszony. Moją obserwację potwierdził sam autor w krótkim wywiadzie telefonicznym. To, co urzekło czytelników od początku i kazało się zaangażować wielu osobom w powołanie do życia następnego zbioru wierszy niepokornego juhasa – znikło za ich sprawą w kolejnym tomiku! Ale dzięki temu przekonujemy się, że Bronisław Kozieński potrafi także pisać poezję nierymowaną, intelektualizującą, intrawertyczną.

Ludzie, urzeczeni nieposkromioną urodą dzikiego mustanga, chcąc mieć to piękno dla siebie, pozbawili go dzikości, ale nie szlachetności! I mnie osobiście urzekła ta tischnerowska prostota słów prosto od człowieka – do człowieka, bez woalu i przeladowania stylem.

Przyznać muszę, iż ja również podczas lektury *Strefy ciszy* miałem wrażenie, że wiersze te odbiegają nieco w swej fakturze, nastroju, tematyce od poprzednich. Pytanie, czy to wynika tylko z faktu, że ktoś wspomagał autora przy doborze tekstów, czy świadczy o ewolucji warsztatu pisarza, czy są jakieś inne, ukryte przed czytelnikiem powody takiego odbioru *Strefy ciszy*. Kiedy dzieliłem się z Bronkiem z Obidzy tymi wątpliwościami, odpowiedział krótko: – następny tom *Wiklinowe ptaki* będzie inny, lepszy, bardziej drapieżny.

Liczne są w tym tomie wiersze osobiste, refleksyjne mocno osadzone w rodzinnych realiach, korespondują z nimi obrazki rodzajowe z najbliższych okolic. Takim wierszem jest *Szelest*, zaczynający się od słów „szelestem będę kiedy przejdę”, a kończący się „więc chociaż przejdę pozostanę”, czy *Buty szeroko sznurowane*, w którym konfrontuje możliwości dorastających chłopców ze wsi z ich kolegami z miasta, *Saska Kępa* – deklaracja o odrzuceniu nałogów, alkoholu, papierosów. Tego typu tekstów jest tutaj więcej *Delirium* (o pijaństwie), *Do wiatru* (spowiedź alkoholika). Nie zabrakło, bo zabraknąć nie mogło wiersza *Daje krzepę, krasni lica* na temat popularnej w Łącku śliwowicy. Połączył tu dwa tutejsze archetypy: napis z ulotki na tym alkoholu z opowieścią tutejszych kobiet, „że nikt z dziada się nie spowiada”, co stworzyło swoisty klimat tego tekstu, mocno osadzonego w realiach Łącka, Maszkowic i Obidzy. Powraca tutaj także motyw drwała (*Ekosystem*):

*Najpierw rozkaż ci uśmiercać, a potem pieprzą
o kochaniu. Jeszcze powiedzą Piotrze, Piotrze,
róbcie to tak, by nie bolało*

Dwie strony Dunajca to nostalgiczna opowieść o muzyce góralskiej i cygańskiej („Góralskie basy, cygańskie skrzypce pośrodku szumią wody Dunajca, tak jak się wiersze na kartkach pisze albo układa nuty do tańca”), o żyjących obok siebie dwóch społecznościach. Wśród wierszy bardzo osobistych, lirycznych wymienić trzeba *Kołysankę dla Julki*, *Urodzony w 63*, czy *Zły II*. Pierwszy bardzo ciepły, subtelny liryk adresowany do wnuczki „Dobry anioł dziś ciebie usypia”, drugi podobnie jak u Tadeusza Różewicza odnosi się do generacji pięćdziesięciolatków („Nam, których urodzono w izbach, często pod strzechą krytą słomą, dziś nie potrzeba szklanych domów, lecz ścian gdzie szept jest głosem dzwonu”), trzeci adresowany do taty, mamy, Doktora S dotyczący egzystencji.

Stosunkowo dużo w porównaniu z poprzednimi tomami zgrupował autor tekstów zrodzonych podczas swojej pracy za granicą. Przy czym znacznie rozszerza się ich geografia: od Zagłębia Ruhry, Dortmundu, przez Norwegię (Nidaros), po Danię (Faxe). Dominuje w nich swoista nostalgia, tęsknota za rodzinnym krajobrazem, konfrontacja okęgów przemysłowych z bliskimi mu górami. Twardy góról w tych tekstach okazuje się czułym, wrażliwym obserwatorem miejsc, krajin, w których wypadło mu wykonywać ciężką pracę zarobkową. Przypomnę niektóre teksty: *Westfalia* (rekwizyty budowy, dźwиг i aluzje do pieśni o zbrojniku „jak Janicek wisiał”) i refleksja:

*nad skalnym Podhalem oberwanie chmury
nawet samo niebo zeszło nad turnicę
kiedy się wypłaczę, słonko spuści sznur
i podepnie syćko jak pod szubienicę*

W podobnym tonie utrzymane są wiersze *Dortmund-Germania*, *Dortmund-Germania (strefa)* czy teksty *Na południe (pod Nidaros)*:

*Nam nie chodziło chyba o nic, lepsze kontrakty,
białe grudnie
w końcu ten kraj to też nie koniec, znajdziemy drogę
na południe.
Może tam u nas jest inaczej, dobry czy zły kawałek
nieba,
lecz tam nadzieje mogą płakać, pociechy mają
prawo gniewać*

Wierszy z tytułem na południe jest więcej, jak *Na południe (wyspa)*:

*Wszystko w tym kraju było inne, a może my zbyt
eksportowi,
braliśmy całą tę równinę, jakoś dzieciennie –
na różowo*

Czy Na południe (tunel):

*Dzisiaj żegnamy się z tym lądem, samolot czeka na
lotnisku,
nie nam oceniać, nie nam sądzić, my przybyliśmy tu
dla zysku,
lecz pewnie lepiej do kontraktów dopisać dzień w te
szare noce,
zamiast nadgodzin i dodatków, obrazów
pozbawionych ocen*

Całość tego cyklu zamyka utwór pt. *Trzecia zmiana*.

Epizodycznie powraca w tym tomie do tematów pacyfistycznych, które tutaj reprezentują dwa teksty: *Oko za oko* o dwóch fotografiach żołnierzy czy *Jeden dzień*, wiersz świadczący o tym, że Broniek z Obidzy potrafi rzeźbić w słowie, posiadał sztukę kondensacji tekstu. Oto on w pełnym brzmieniu:

*O jeden dzień
założyłaś się o jutro
że nie będzie nigdy wojny
i wygralaś
Jutro przyjdę aby zabrać ci ten dzień*

Najmniej trafiają mi do przekonania wiersze dotyczące Rosji, Uralu, Kaukazu, jak *Fiodor z tajgi*, *Skrzydła oligarchów*. Kiedy zapytałem poetę skąd ten temat, czy zna Rosję, tajgę, Ural, odpowiedział, że nie. Ma tylko doświadczenie osobiste. W Magnitogorsku zginął jego szwagier. A tak po prostu chciał się zmierzyć z nową problematyką. Lektura pisarstwa Bronka z Obidzy upewnia mnie w przekonaniu, że jego najgłębsze teksty zrodzone są z bezpośredniości obserwacji, z własnych doznań i przeżyć, wśród których te wyniesione z „małej ojczyzny” są najbardziej przekonujące. Autor nie powiedział jeszcze ostatniego słowa, jest na początku swojej drogi twórczej. Jaki będzie jego rozwój, trudno dzisiaj wyrokować, jedno jest pewne, że na naszych oczach narodził się nowy, dobry poeta.

Ostatni tom poezji zaopatrzył w taki komentarz:

„Strefa ciszy”, która w dalszej części przechodzi w mroczną, to wybór pięćdziesięciu kilku tekstów z ponad setki napisanych w przeciągu blisko czterech lat. Jeżeli trafi do kogoś i, co ważne, zainteresuje, mam nadzieję, że niedługo jakieś wydawnictwo poskłada i wyda resztę, według mnie trochę lepszych wierszy. Póki co zapraszam. Broniek z O.”

Krakowskie Wydawnictwo Edukacyjne, odpowiadając na apel poety podjęło się wydania czwartego tomu wierszy Bronka z Obidzy. Autor nadesłał sto dwadzieścia tekstów, z których powstanie interesująca pozycja. Książka ma tytuł *Wiklinowe ptaki*.

prof. Bolesław Faron

Gazeta Kulturalna Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka – miesięcznik

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543

e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący — **Andrzej Dębowski**.

Współpraca: Józef Baran, Emil Biela, Tadeusz Czemiawski, Małgorzata Dębowska, prof. Igancy S. Fiut, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Iwosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszowska, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.